Nr. 505. We Lwowie, sobota dnia 29 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czesi o rekonstrukcji gabinetu.

Lwów 28 października.

O obecnej sytuacji politycznej pisze *Politik*: Jeśli dr. Rezek otrzymuje teraz następcę i jeśli staje się to na żądanie korony, jest to skutkiem intencji otrzymania pośrednika między rządem a delegacją czeską. Posłowie czescy nie mają z pewnością powodu występować przeciw osobie nowego ministra dra Randy z jakiemikolwiek uprzedzeniami. Stał on zawsze zdala od politycznych sporów partyjnych i pełen jest najszczerszych chęci stania się pożytecznym dla swojego narodu. Być może, że mianowanie czeskiego ministra-rodaka wydaje się dowodem, że rząd obejść się chce bez „uczciwego meklera“ z trzeciej strony, a w takim razie, pod pewnym względem, ostrze tej nominacji zwróconem by było przeciw Polakom. Czy p. Koerber cel ten miał na oku istotnie, wiedzieć dziś niepodobna, jedno zaś tylko jest pewnem zupełnie, że w miarodajnych sferach istnieje stały zamiar stworzenia między rządem a delegacją czeską przyjaźniejszych stosunków. Mianowanie ministra-rodaka, jest wstępnym dopiero do tego krokiem, nie zaś dopięciem samego celu. Dr. Randa usłuchał wezwania, nie porozumiewając się pierwej z zastępcami czeskiego narodu i zrobił dobrze, gdyż w ten sposób, nic nikomu z góry nie obiecując, nie czuje się związany z żadnej strony. Jeśli przez obsadzenie fotelu czeskiego ministra-rodaka chciał Koerber zamanifestować, że przeciw czeskiemu narodowi występować nie chce, osobista strona tego zapewnienia znalazła potwierdzenie w dokonanym fakcie. Cel swój osiągnąć zdoła dr. Randa wtedy tylko, jeżeli będzie w stanie zbliżyć się do zastępców czeskiego ludu z pewnemi przyrzeczeniami, lub choćby tylko otrzyma pełnomocnictwo do prowadzenia akcji pośredniczącej z widokami powodzenia. Dopiero kiedy to się stanie, będzie można mówić o „nowej sytuacji“, dotychczas bowiem jest wszystko po staremu.

SEJM.

Lwów 29 października.

(19 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 30. Odczytano spis petycyj.

Drzewa przydrożne.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą o drzewach przydrożnych. Na nowo rozgorzała debata zaraz przy § 8. Uderzali na jego wadliwą stylizację pp. Skołyszewski i Stapiński; ten ostatni żądał odesłania tego § napowrót do komisji. Natomiast pp. Urbański i Buynowski apelowali do posłów, którzy chcą dojścia do skutku tej ustawy, aby jej nie obalali przez odsyłanie coraz to nowych jej ustępów do komisji.

Przemawiali następnie pp. Rotter, członek wydziału krajowego p. Dąmbski, i Męciński.

P. hr. Piniński oświadczył, że cała ustawa jest mu nadzwyczaj sympatyczną, gdyż niestety ludność nasza, zwłaszcza we wschodniej części kraju, potrzeba przymuszać do zamiłowania drzew. Co się tyczy niejasności tekstu ustawy, ta nadzwyczajna skrupulatność pod tym względem zrozumiała by była np. w ustawie małżeńskiej, gdzie od jednego przecinka może zależeć szczęście rodzinne małżonków, ale przy ustawie o drzewach przydrożnych jest to rzecz mniejszej wagi, a sejm wprost nie ma czasu, wobec nawału materjału, aby i pod względem stylu ustawa ta była wzorową. Zresztą te wszystkie wątpliwości, o które idzie mowcom opozycyjnym, mogą mieć praktyczne znaczenie dopiero po szeregu lat, a wówczas my, lub nasi następcy będą mogli rzecz tę naprawić. Przedewszystkiem zaś idzie o to, aby ustawę uchwalono. (Brawa).

Po przemówieniu jeszcze p. Kramarczyka i sprawozdawcy paragraf 8 przyjęto, z odrzuceniem wniesionych poprawek.

Przy § 9 traktującym o uszkodzeniu drzew przydrożnych i grzywnach za tego rodzaju uszkodzenia przemawiał p. Szajer a następnie bardzo długo mówił p. Skołyszewski, poddając złośliwej krytyce każdy szczegół tego §. Dyskusja w tem stadjum przybrała już wyraźnie formy obstrukcyjne.

P. Skołyszewski przemawiał blisko godzinę, rozwodząc się nad wrzekomą uciążliwością tego paragrafu dla włościan. Ostatecznie przyjęła izba § 9 w myśl wniosku komisji bez zmiany.

Na § 9 zakończyła się jednak opozycja przeciw tej ustawie i wszystkie dalsze jej paragrafy przyjęto już bez trudności.

Trzecie czytanie tej ustawy postawi marszałek na jednem z najbliższych posiedzeń.

Włości rentowe.

Następnie wzięto pod obrady sprawozdanie komisji dla reform agrarnych z projektem ustawy o tworzeniu włości rentowych.

Główne postanowienia tej ustawy podaliśmy niedawno, tutaj zaznaczyć winniśmy, że komisja nie przedsięwzięła w projekcie wydziału krajowego żadnych ważniejszych zmian, gdyż obawiała się, aby to znów nie było przeszkodą do sankcjonowania tej ustawy, której zredagowanie przyszło do skutku po kilkoletnich pertraktacjach między wydziałem krajowym a rządem. Mimo to zaznacza komisja w motywach swego sprawozdania, że ustawa ta ma wady, a główną z nich jest brak konsekwentnie przeprowadzonej zasady utrzymania czasowo niepodzielnego gospodarstwa w całości przez dłuższy okres czasu. Nietylko bowiem wolno właścicielowi po upływie dziesięciu lat spłacić pożyczkę rentową, a tem samem odzyskać napowrót prawo podzielności swej włości, ale nadto przewiduje ustawa cały szereg wypadków, w których krajowa komisja dla włości rentowych może zezwolić na wydzielenie części z włości rentowych.

Referentem tej sprawy w izbie jest poseł Hupka.

W dyskusji zabrał pierwszy głos poseł ruski dr. Mogilnicki i sprzeciwiał się przyjęciu projektu ustawy już to dlatego, że ma ona tendencje narodowościowe, już też dlatego, że ogranicza bardzo znacznie swobodę rozporządzania swoją własnością. Ostrej krytyce poddał mowca postanowienia ustawy, dotyczące powstać mającej komisji dla włości rentowych, której kompetencja jest wprost nieograniczona, a ustawa otwiera jej pole dla wszelkiego rodzaju samowoli. — Wprawdzie obecny marszałek krajowy zapewniał Rusinów, że ustawa ta nie ma żadnych tendencyj politycznych i że on sam nigdy nie pozwoliłby na to, aby kiedykolwiek nadużywano jej do celów politycznych, owoż jakkolwiek mowca wierzy najzupełniej zapewnieniom marszałka, musi jednak zwrócić uwagę na to, że i marszałek nie jest wiecznym i że kiedyś, gdy nie stanie tego marszałka, powiać może zupełnie inny wiatr. Z tem muszą się liczyć Rusini. — Następnie wykazywał mowca liczne usterki kodyfikacyjne projektowanej ustawy.

P. Paygert dowodził, że żadna tendencja polityczna nie przyświecała twórcom tej ustawy, tylko obawy, jakie wywołać musi postępujące nadzwyczaj szybko rozdrabnianie gruntów włościańskich. Obawy Rusinów nie mają żadnej słusznej podstawy, a już dziś można przepowiedzieć, że oni większą z niej korzyść odniosą, niż Polacy, bo włościanina polskiego, t. j. Mazura bardzo trudno nakłonić do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki.

Mowca uznaje poniekąd trafność niektórych zarzutów, jakie w dyskusji nad sprawą włości rentowych w roku 1901 podniósł był p. Oleśnicki, np., że niepodzielność gruntów jest niedobra, bo kto grunt dzieli, ten czyni to dlatego, że na całym gospodarować z pożytkiem nie może. Ale mimo to mowca uważa ustawę tę za zbawienną, bo zawiera ona postanowienia, które uciążliwości jej mogą w danym razie złagodzić, jak np. przepis o tem, że komisja może pod pewnymi warunkami zezwolić na wydzielenie pewnej części włości rentowej. Na ogół zaś skutek niniejszej ustawy będzie, zdaniem mówcy, dla kraju bardzo zbawiennym, bo dziś rozdrobnienie gruntów dochodzi już do zatrważających rozmiarów.

W końcu wyraził mowca życzenie, aby ustawa niniejsza przyczyniła się do tego, by ustał z kraju naszego eksport towaru żywego, tj. emigracja ludności z powodu jej zubożenia. (Żywe oklaski).

Na tem obrady przerwano.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10, obrady trwać będą do 1, poczem będzie przerwa jednogodzinna, a o 2 obrady rozpoczną się na nowo.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

Kronika sejmowa.

Interpelacje. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli interpelacje: p. Krempa w sprawie wyborów do rady gminnej Mała pow. ropczyckiego; ks. Wilczkiewicz w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej przez fundusz propinacyjny na kościół w Barcicach; p. Potoczek w sprawie zapytania do rządu, co robi z interpelacjami, na które nie odpowiada w sejmie; ks. Bohaczewski (do wydz. kraj.) w sprawie naprawy drogi w Sołukowie i (do rządu) w sprawie stosunków szkolnych w gminie Korsów oraz w sprawie wyboru delegata do rady szkolnej w Bohorodczanach.

Napad floty bałtyckiej.

Położenie polityczne w Anglji jest bardzo poważne. Ludność jest rozgorączkowana, a opinja publiczna w Anglji domaga się, aby Rosja bezwarunkowo dopełniła wszystkich warunków, postawionych jej przez rząd angielski. Rząd, zdaniem jej, nie powinien ustąpić ani na włos, choćby to nawet miało wywołać wojnę. Ministrowie naradzają się bezustannie, a król aż do ostatecznego załatwienia tego konfliktu, pozostaje w Londynie i odrzucił wszystkie zaproszenia na polowania magnatów ze Szkocji, gdzie zwykle przepędzał jesień. Wczoraj popołudniu minister spraw zagranicznych Landsdowne miał konferencję z ambasadorem niemieckim i francuskim. Ten ostatni ofiarował rządowi angielskiemu swe pośrednictwo, ale pośrednictwo to do niczego nie doprowadzi, gdyż decydujące czynniki angielskie obstają przy żądaniu odwołania i ukarania Rożdżestwieńskiego, a Rosja na to się nie zgodzi. Zdaniem dyplomatów angielskich, nieszczere i wykrętne tłumaczenie się Rożdżestwieńskiego pogorszyło tylko sytuację.

Ambasador amerykański w Londynie zawiadomił oficjalnie rząd angielski, że Ameryka sympatyzuje z Anglją i że jej udzieli moralnego poparcia.

Londyński dziennik *Echo* podaje sensacyjną wiadomość, że zatarg między Anglją a Rosją jest wynikiem intrygi niemieckiej. Niemcy bez ustanku straszyli rząd rosyjski, że na morzu Północnem czyhają na flotę szpiegowie japońscy, chcąc wplątać Rosję w wojnę z Anglją, a potem wciągnąć w zamęt i Francję. W takim razie Niemcy mieliby wolną rękę na kontynencie europejskim, coby się odbiło przedewszystkiem na losie Austrji. Prócz tego wojny Niemcy użyłyby do wzmocnienia handlu niemieckiego na niekorzyść zagranicznego handlu angielskiego.

Petersburski korespondent pisma *Journal* twierdzi, że w najwyższych sferach rządowych w Petersburgu panuje zupełne zamieszanie. Admiralicja nie wiedziała nawet, gdzie się znajduje flota bałtycka, w ministerstwie spraw zagranicznych zaś panuje wielkie oburzenie na admiralicję z tego powodu, że przez postępowanie swe wywołuje ciągłe konflikty międzynarodowe.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski uważa napad pewnego krążownika bałtyckiej floty, wykonany na okręt norweski kilka godzin przed zajściami w Hull, za potwierdzenie tego, iż atak na rybaków był improwizowany.

Gibraltar. B. Reutera donosi: Eskadra kanałowa była wczoraj popołudniu zupełnie gotowa do wyjazdu. Krąży pogłoska, że cała flota jutro rano wyruszy w kierunku zachodnim, aby rzekomo wykonać ćwiczenia koło Gibraltaru. Popołudniu wyruszyło do Tangeru kilka torpedowców. Czynność w arsenale jest bardzo energiczna. Dywizja floty morza Śródziemnego, która ma tu przybyć, składa się z sześciu opancerzonych krążowników, 20 torpedowców i kontrtorpedowców.

Lloyd tutejszy otrzymał depeszę z Vigo, że rosyjska eskadra prawdopodobnie jutro wyjedzie. Rząd hiszpański pozwolił rosyjskim okrętom przedsięwziąć konieczne naprawki, polecił im jak najspiesznlej opuścić Vigo.

Vigo. Książe Corchelli, oficer rosyjskiego okrętu „Aleksander III" opowiadał, że gdy jeden z rosyjskich okrętów transportowych zbliżał się do Hull, ujrzał nagle, iż otaczają go liczne łodzie. Ponieważ myślał że są to łodzie torpedowe, dał sygnał alarmowy. Resztę floty również otoczyły łodzie rybackie. Statki rosyjskie wezwały je do wylegitymowania się, ale one w odpowiedzi zaczęły wykonywać jakieś ruchy. Wówczas admirał zakomenderował ognia i popłynął następnie dalej, nie zaniepokojony bynajmniej skutkami kanonady, sądził bowiem, że są to torpedowce, zakupione przez Japończyków w Anglji. Nim kanonada rosyjska się zaczęła, słychać było strzał armatni z nieznanego okrętu.

Londyn. Minister spraw zagranicznych Landsdowne oświadczył wczoraj popołudniu, że nie podziela powszechnego tak wielkiego pesymizmu. Przeciwnie — ma jeszcze nadzieję, że wkrótce będzie mógł złożyć zadowalające oświadczenie, chociaż chwilowo nie może tego uczynić. Pomimo że nie oznaczono Rosji ścisłego terminu, sądzi minister, że przecież Rosja uzna konieczność zadowalającego załatwienia zatargu, zanim rosyjska flota dopłynie do pewnego punktu swej podróży.

Ateny. Stojąca tu na kotwicy angielska eskadra otrzymała rozkaz jak najspieszniejszego wyjazdu.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu olbrzymie zgromadzenie, zwołane przez sekretarza stanu Haya. Na zgromadzeniu tem senator Detew wygłosił sensacyjną mowę przeciw Rosji. Flotę bałtycką nazwał flotą korsarzy, przeciw której postępowaniu musi się zwrócić cały świat cywilizowany. W końcu zapowiedział stanowczą interwencję Stanów Zjednoczonych w razie, gdyby rzeź w Mandżurji miała trwać dalej.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że rząd angielski ma wszelkie dane do przypuszczenia, że Francja zachowa się zupełnie neutralnie, bez względu na to, jaki obrót weźmie konflikt rosyjsko-angielski.

Gesle. Tutejsze dzienniki donoszą: Kapitan okrętu „Aldebaran" z Helsingforsu, który onegdaj wieczorem przybył do domu, opowiada, że obcy statek wojenny, jak się zdaje rosyjski, ścigał go w Skagerrak. Obcy okręt dał do „Aldebarana" strzał, który atoli nie wyrządził żadnej szkody. „Aldebaran" wywiesił flagę, ale nie zatrzymał się. Wówczas ów obcy okręt rozpoczął kanonadę, ale wszystkie strzały chybiły. Kapitan kazał okręt zatrzymać i wraz z załogą skrył się pod pokładem. Krążownik rosyjski wkrótce zniknął z horyzontu.

Londyn. *Standard* pisze: Milczenie admirała Rożdżestwieńskiego jest oburzającem. Z brutalną obojętnością po napadzie na bezbronne łodzie rybackie popłynął dalej, nie troszcząc się wcale o następstwa kanonady rosyjskiej. Rząd rosyjski nie zdaje się zdawać sobie sprawy z groźnej sytuacji. Nie wiemy, czy sekretarz stanu Lyttelton postawił w nocie termin odpowiedzi, ale to jest jasne, że rząd angielski, stosownie do opinji, panującej w całym narodzie, będzie musiał sprawę tę doprowadzić jak najszybciej do rozstrzygnięcia. Nie ma czasu do stracenia. Nasza flota jest w pogotowiu. Nasza flota domowa odpłynęła na południe, nasza flota kanałowa znajduje się w Gibraltarze, gdzie rosyjska flota bałtycka będzie zatrzymaną i zmuszoną do powrotu.

Drammen. Kapitan parowca, pochodzącego z Davanger, Skaatoe, doniósł, że okręt jego był w niedzielę w kanale ostrzeliwany przez rosyjski okręt wojenny. Gdy wywiesił norweską flagę, strzały ustały. Wkrótce potem przejechało obok 18 wielkich okrętów.

Petersburg. (Ros. agencja tel.) Sztab generalny marynarki ogłasza następujące dwa telegramy komendanta bałtyckiej eskadry, admirała Rożdżestwieńskiego:

1. Zajście na morzu Północnem spowodowały dwa torpedowce, które bez świateł pod ochroną ciemności chciały wykonać atak na okręt, jadący na czele naszej eskadry. Gdy eskadra poczęła operować swymi reflektorami i rozpoczęła ogień, spostrzeżono obecność także kilku małych okrętów, podobnych do rybackich łodzi. Eskadra natychmiast wstrzymała ogień, aby te okręty ochronić od zagłady. Wtem owe torpedowce zniknęły. Angielska prasa oburzona jest tem, iż jeden torpedowiec, który rzekomo do rana na miejscu wypadku pozostawiono, nie pospieszył rannym z pomocą. Otóż przy eskadrze rosyjskiej wcale ani jednego torpedowca nie było i na miejscu wypadku żadnego okrętu nie zostawiono. Widocznie tedy w towarzystwie tych małych okrętów rybackich musiał znajdować się aż do rana jeden z obu obcych torpedowców, które nie zostały zniszczone, tylko uszkodzone. Eskadra nie spieszyła rybackim okrętom z pomocą, ponieważ z powodu ich upartego dążenia do przełamania linji naszych okrętów były podejrzane; a kilka z nich nie miało świateł, inne później dopiero je pokazały.

2. Eskadra bałtycka zwracała dostateczną uwagę na kilkuset rybaków, spotkanych po drodze, z wyjątkiem tego jednego wypadku, gdzie rybacy byli w towarzystwie obcych torpedowców, z których jeden znikł, podczas gdy inny według zeznań samych rybaków aż do rana pozostał u nich. Uważali oni ten torpedowiec za rosyjski i gniewali się, że nie spieszył im z pomocą. W rzeczywistości zaś torpedowiec ten był obcym i czekał do rana albo na swoich kolegów, albo w celu naprawienia uszkodzeń.

Jeżeli na miejscu wypadku pojawili się także rybacy, którzy przez nieostrożność zawikłali się w całą aferę, to proszę w imieniu całej eskadry wyrazić najszczersze ubolewanie nieszczęśliwym ofiarom okoliczności, wśród których żaden inny okręt wojenny, nawet w czasie pokoju inaczej nie byłby postąpił.

Pola. Eskadra angielska dziś w nocy wyjechała.

Londyn. *Daily Chronicle* potępia to, że niektóre koła zaostrzają sytuację przez rozpuszczanie wiadomości, iż Anglja wręczyła Rosji ultimatum. Położenie samo przez się jest dość poważne i krytyczne. Możliwem jest, że lord Lansdowne zawiadomił rząd rosyjski, że pożądanem było, żeby on jeszcze przed dzisiejszą radą gabinetową miał odpowiedź rosyjską w ręku, ale o ultimatum nie ma mowy.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* otrzymała od swego korespondenta londyńskiego następujące informacje: Głównym kamieniem obrazy pomiędzy Anglją a Rosją jest żądanie ukarania oficerów rosyjskich. Tego warunku car nie może spełnić, **wojna przeto jest nieuniknioną.**

Londyn. Sensację tu wywołał wstępny artykuł dziennika *Star*, który podczas wojny południowo-amerykańskiej sam jeden zasadniczo protestował przeciw rozlewowi krwi. Owóż dziennik ten pisze, że tym razem jest zdania, iż sytuacja jest tego rodzaju, że Anglja musi bronić swoich interesów i honoru, choćby z tego powodu miało przyjść do wojny z Rosją.

Frankfurt. *Frankfurter Zt.* donosi z Montreal, że eskadra oceanu Cichego i Atlantyckiego otrzymała rozkaz, aby była w pogotowiu.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Thelegraph* donosi z Petersburga, że Rożdestwieński otrzymał tajne instrukcje od rządu, upoważniające go do strzelania na wszystkie okręty, któreby się do jego eskadry zbliżyły, jednakże rząd rosyjski nie zawiadomił o tem mocarstw europejskich.

Kopenhaga. Do Biuro Reutera donoszą z Gefle (w Szwecji), że na prośbę rządu szwedzkiego przesłuchano wczoraj kapitana i załogę parowca „Aldebaran" co do faktu ostrzeliwania tego okrętu przez obcy, jak się zdaje, rosyjski okręt wojenny, w piątek w nocy. Załoga zeznała, że przekonaną jest, iż strzelano do niej ostrymi nabojami, widziano pękające w powietrzu i tuż koło okrętu granaty. Odległość obu okrętów wynosiła 1—2 mil ang.

Londyn. (Tel. wł.) Rusofilska *Express* donosi, z Petersburga, że podług panujących tam przekonań, flota bałtycka rzeczywiście zaatakowana została przez jeden torpedowiec, a admirał Rożdżestwieński chce udowodnić, że był to torpedowiec japoński. Reszta prasy londyńskiej nazywa twierdzenie Rożdestwieńskiego halucynacją. Sądzi, że twierdzenie to jest zbyt śmieszne, aby było można poważnie o tem mówić i tem się irytować. W sprawozdaniu Rożdestwieńskiego o pojawieniu się torpedowców nie ma zdanie prasy angielskiej. ani słowa prawdy.

Londyn. (Tel. wł.). Admiralicja poczyniła wszelkie zarządzenia, aby skoncentrować wszystkie eskadry angielskie. Część eskadry morza Śródziemnego stanęła na kotwicy koło Bosforu, aby nie dopuścić do przejazdu okrętów rosyjskich z morza Czarnego. Rząd angielski zaproponował mocarstwom utworzenie

międzynarodowej floty celem ochrony neutralności żeglugi.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Napad eskadry bałtyckiej na angielskich rybaków, wywołał tu bardzo przykre wrażenie, tembardziej, że dziś doniesiono, iż statki rosyjskie ostrzeliwały jeden z okrętów duńskich.

Vigo. Admirał Rożdżestwieński w wywiadzie, który miał z nim jeden z dziennikarzy, powiedział, iż zajście w Hull było czystym przypadkiem. Noc była wówczas mglista. Nagle spostrzegliśmy między naszymi statkami dwie łodzie obce. Myśleliśmy, że są to torpedowce, tembardziej, że się zdawało, iż zamierzają rzucać na nasze statki torpedy. Rybaków nie widzieliśmy, a także nie spostrzegliśmy, że łodzie te były uszkodzone. Widocznie flotylla rybacka nie miała latarń. W końcu wyraził admirał żywe ubolewanie z powodu tego zajścia i dodał, że rząd rosyjski niewątpliwie wypłaci rybakom odszkodowanie.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Eskadra angielska w Rjece.

Rjeka. W odpowiedzi na toast gubernatora podczas bankietu, zabrał głos wiceadmirał angielskiej dywizji, Kustanze i wyraził przedewszystkiem podziękowanie za nadzwyczaj życzliwe przyjęcie angielskich okrętów w Rjece. Wskazał dalej na przyjaźń, panującą między Anglją a Austrją od wieków. Jeszcze przed 200 laty przybyła angielska flota na morze Śródziemne, by razem z Austrją chronić Europę przed tureckiem niebezpieczeństwem. Kustanze zapewnił o wielkiej miłości i szacunku, jakim się cieszy cesarz Franciszek Józef wśród Anglików, którzyby byli szczęśliwi, gdyby mogli powitać monarchę na swej ziemi. Admirał zakończył okrzykiem na cześć cesarza Austro-Węgier.

Z placu boju.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wiedom.* donosi pod datą 26 bm. Otrzymaliśmy wiadomość o oddziale gen. Kossakowskiego, który operował na naszem najskrajniejszem prawem skrzydle. Oddział jego dnia 4 bm. p maszerował razem z całą armją naprzód. W gminie Achangora, która nie uznaje żadnego rządu, natrafił na opór Chunchuzów. Po kilku starciach oddział gen. Kossakowskiego zatrzymał się koło wsi Szaobige, gdzie nagromadzone zostały zapasy japońskie, które miały być przetransportowane przez rzekę Hun. Generał Kossakowski stwierdził, że w Szaobige jest 4000 piechoty japońskiej i 3000 Chunchuzów, zostających pod komendą oficerów japońskich. Szaobige leży nad rzeką Liao, na południe od Jantai. Oddział gen. Kossakowskiego maszerował na tyłach armji japońskiej, a gdy Japończycy zatrzymali pozycje swe nad rzeką Szak, było niemożliwem oddziałowi temu pozostawać w tak niebezpiecznem położeniu. Obecnie nie wiadomo, gdzie się ten oddział znajduje.

Petersburg. *Birż. Wiedom.* donosi w telegramie z Mukdenu z dnia 27 bm.: Podług zapewnień Chińczyków — Japończycy przewieźli do Inkau swe zapasy, nagromadzone dotychczas w kilku miejscach. Wschodnią część Mandżurji wojska japońskie szybko opróżniły. Widocznie zamierzają one zrzec się połączenia przez Koreę i wschodnie wybrzeża Liaotunu, a wszystkie swe dowozy skierować wyłącznie przez Inkau.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi z Mukdenu, iż przybył tam ostatni oddział rannych, złożony z 513 osób.

Rozruchy rezerwistów.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że znane zajścia w Mohylewie i Bychowie nie miały wcale charakteru wykroczeń antisemickich. Rezerwiści napadali na sklepy i wybijali szyby tak w domach chrześcjańskich, jak i żydowskich. Także w innych miejscowościach przyszło do rozruchów. Obecnie panuje spokój wszędzie.

Petersburg. Z autentycznej strony zapewniają, że pobyt tu tajnego radcy Mendelssohna-Bartholdy'ego nie stoi w związku z emisją nowej pożyczki rosyjskiej, ponieważ ministerstwo skarbu niema zamiaru przedsięwzięcia takiej operacji.

Rekonstrukcja gabinetu.

ca jutro. W poniedziałek odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów, a w pierwszych dniach przyszłego tygodnia odbędzie się rada gabinetowa.

Na pierwszem posiedzeniu izby poselskiej rząd przedłoży ustawę zapomogową.

Komitet wykonawczy młodoczeski został zwołany na jutro do Pragi.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm morawski.

Berno morawskie. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prawie bez dyskusji uchwalił budżet na rok 1905, poczem przystąpił do dyskusji nad zmianą ordynacji wyborczej gminnej w Bernie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W węgierskim sejmie przedłożył dziś minister skarbu Lukacz budżet na rok 1905 i wygłosił *exposé*. Budżet preliminuje: wydatki zwyczajne w kwocie 1,067,865.000 k., o 43,227.000 więcej aniżeli w roku poprzednim; nadzwyczajne wydatki i inwestycje w kwocie 170,016.000, czyli o 4,498.000 k. więcej aniżeli w roku ubiegłym; dochody zwyczajne w kwocie 1,101,551.000 k. (o 20,000.000 k. więcej), nadzwyczajne 136,552.000 k. (o 27,000.000 więcej). Ogólny budżet wykazuje razem nadwyżkę 198.000 k.

Wiedeń. Austro węgierski okręt wojenny „Elżbieta“ przybył do Jokohamy prawdopodobnie na czterotygodniowy pobyt.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza rozwiązał stowarzyszenie zawodowe stolarzy z powodu sprzecznego z ustawami podburzania do strejku.

Sofja. Wczoraj zebrali się pod przewodnictwem b. ministra Geszowa członkowie stronnictwa nacjonalistycznego w liczbie 3000 na kongres.

Praga. Przy wyborze uzupełniającym do rady państwa w Czeskiej Lipie wybrany został radykał niemiecki Piotr Kritschner.

Pola. Na cześć bawiącego tu admirała i oficerów angielskich urządzono tu liczne uroczystości, w których także publiczność bierze bardzo żywy udział.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Z teatru. Po dłuższej przerwie wznowił wczoraj teatr miejski prześliczną komedję pięcioaktową Szekspira „Wiele hałasu o nic“. W wydanych niedawno „Rzeczach teatralnych“, scharakteryzował Stanisław Koźmian nadzwyczaj trafnie utwór ten mianem „Komedji miłośnej“, w której odźwierciadlają się ogólnoludzkie rysy szlachetnej, prawdziwej miłości. Trudno się na sąd ten nie zgodzić. Choć bowiem zewnętrznie główną treść tej niezrównanej komedji stanowią chmurne dzieje niewinnie o niecne miłostki posądzonej Hery i jej narzeczonego Klaudja, w rzeczywistości punkt ciężkości jej spoczywa na tem, co miało być w założeniu rzeczą poboczną, a mianowicie na pełnych subtelności, wdzięku i dowcipu zatargach pomiędzy Beatryczą a Benedyktem, zatargach, wypełniających gwarem niewymuszonej wesołości cały utwór, a kończących się wreszcie pogodzeniem się dwojga adwersarzy w imię szczerej i głębokiej, tylko że zrazu nieuświadomionej w ich sercach miłości. I stąd też tytuł komedji „Wiele hałasu o nic“. Dwoje tych młodych, kipiących życiem ludzi przekomarzało się ze sobą na każdym kroku, znosiło wzajemne docinki i uszczypnięcia, prześcigało się formalnie w dokuczaniu sobie, i po to jedynie, ażeby się ostatecznie przekonać, że żyć bez siebie nie byliby w stanie, tak nierozerwalnym węzłem połączyło serca ich ze sobą najgłębsze z uczuć — miłość.

Dzięki takiemu wysunięciu się dwóch tych postaci na plan pierwszy jest rzeczą całkiem naturalną, że na nich to głównie, a nawet jedynie spoczywa cały interes widza, zwłaszcza, gdy interpretacja ich jest taka, jaką być powinna. Z tem też większem uznaniem podnieść należy wykonanie obu tych ról w przedstawieniu wczorajszem, że grane ono było istotnie *con amore*. Beatryczą była p. Solska, Benedyktem p. Tarasiewicz, a oboje oddali role swoje w sposób tak misterny, że trudno doprawdy o bardziej dobraną parę, taka była gra ich subtelna i szlachetna, żywa i taka swobodna, i tyle wdzięku poetyckiego. Patrząc na nich, czuło się prawdziwe zadowolenie estetyczne, niczem a niczem w ciągłości swojej niezamącone. Świetną pod względem zarówno marki, jak i samego wykonania była rola biurokraty *sui generis*, sędziego Dogberry'ego, którą grał p. Solski, z niepospolitym komizmem ale i z wielkiem umiarkowaniem, o które w roli tej bardzo trudno. Zupełnie dobrze oddała wdzięczną rólkę Hery p. Pawińska, z wykonawców zaś innych ról wymienić należy jeszcze pp. Kwiatkiewicza i Kliszewskiego, a w części także Hierowskiego, który w roli Klaudja bądź był za sztywny, bądź nadużywał patosu. Ponadto zasługują na wzmiankę pp. Feldman i Roman. W zupełnie nieodpowiednie ręce dostała się rola księcia. Grał go p. Janusz, który, pomijając inne braki, raził zupełnym brakiem manier książęcych, a przytem był nieznośnie słodko-ckliwy, co już — zdaje się — zapisać należy na karb jego głosu.

Całość przedstawienia gdzieniegdzie chromała skutkiem braku należytego przygotowania.

(h.—c.).

KRONIKA.

Lwów 29 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 6° R Pochmurno.

Pomnik Mickiewicza. Akademję Umiejętności reprezentować będzie podczas uroczystości odsłonięcia pomnika, dr. Michał Bobrzyński, miasto Pragę burmistrz dr. Srb.

Z Sambora przybywa osobnym pociągiem 6 0 osób wraz z deputacjami: Koła Tow. Szkoły Ludowej; włościan polskich pow. samborskiego; Kółek rolniczych polskich; Sokołów; gmin polskich pow. samborskiego.

Z Żółkwi delegacje: włościan i Czytelni; Koła Towarz Szkoły Ludowej; Towarzystwa pedagogicznego, Stowarzyszeń rękodzielniczych; Rady miejskiej; „Gwiazdy“ i „Sokoła“.

Porządek pochodu oddany już został do druku. Delegacje, zgłaszające się w ostatniej chwili, ustawią się na wskazanych miejscach, obok takichże delegacji, wymienionych w Porządku.

Wydział „Pierwszej izraelickiej Kuchni Ludowej“, która w tym roku obchodzi jubileusz 30-letniej pracy dla dobra ubogich m. Lwowa uchwalił z okazji odsłonięcia pomnika, w dniu 30 bm. w niedzielę od godz. 12 do 2 w połud. bezpłatne wydawanie obiadów biednym, bez różnicy wyznania. Lokal kuchni znajduje się przy ul. Kotlarskiej 8.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: Na listę prezesa Radziszewskiego pp. Ig. W. 4 kor., Korabiewicz z Laszek 2, Notarjusz A. Schiller z Buska (ponownie) 10, dr. A. Tarnawski z Kossowa 10, J. Heldenburg 10, Studziński 5, dr. J. Garlicki 5, J. Dz. 1, Stefania Popper 1, K. Zubczewski z Chyrowa 4·50, razem 62 kor. 50 hal. — Na listę dr. Al. Lisiewicza: poseł Stanisław Głąbiński (ponownie) 20 kor. — Na listę sekretarza Rollego: Janowie Skwarzyńscy 40 k., prof. Kłapkowski 2·30 k. — Na listę

Jana Szafrańskiego: Jan Szafrański 2 k., Antoni Szczerbowski 2., drobnymi datkami 4·60 k. razem 8 kor. 60 hal. — Redakcja „Słowa Polskiego“ 50 kor., dzieci z Tłusteńskiego 5 kor. Razem wpłynęło w dniu wczorajszym 188 kor. 40 hal.

= **Sokolstwo — Wieszczowi.** Na niedzielną uroczystość, odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie, Sokolstwo polskie przez swą reprezentację związkową złoży u stóp kolumny wspaniały wieniec z wstęgą, spiętą artystycznie wykonanym (w pracowni jubilerskiej p. Jarzyny Sokołem.

Fałszywe kartki iluminacyjne. Pomysłowy jakiś przedsiębiorca, wydał na własną rękę Mickiewiczowskie portrety i sprzedaje je po ulicach, a nawet w niektórych trafikach, jako kartki iluminacyjne po 6 halerzy za sztukę. Naturalnie, uzyskane stąd pieniądze chowa do własnej kieszeni i w ten sposób wykorzystuje patrjotyzm publiczności na własną korzyść. Wobec tego oszustwa przypominamy, że wydane przez komitet pomnika na rzecz jego budowy iluminacyjne kartki, drukowane są na cieniutkim, wpół przeźroczystym papierze i mają pod portretem Wieszcza napis „Ja kocham cały naród“ i datę „Lwów 30/X 1904. Cena ich wynosi 10 hal. za sztukę, są zaś do nabycia w tych tylko sklepach na których umieszczone są odpowiednie plakaty.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 listopada 1904 wejdą w życie dwa nowe urzędy pocztowe, a to w miejscowości Knihinin wieś (powiat Stanisławów) i w Kołomyji (ul. Sobieskiego).

Attache wojskowy na polu wojny hr. Szeptycki przesłał z Mukdenu list do ojca, w którym donosi, że jest zdrów i ma się dobrze.

Poufne narady posłów ruskich sejmowych i parlamentarnych z Galicji i Bukowiny, odbędą się w Czerniowcach dnia 30 bm. Ruski klub sejmowy naradzał się onegdaj w tej sprawie i uchwalił wziąć udział w tych naradach. Z posłów włościańskich pojadą: Huryk i Staruch.

Ukradł dwie balie. Ajent policyjny Schlaffenberg aresztował wczoraj zawodowego złodzieja Michała Jarosławskiego pod zarzutem kradzieży dwu balij do prania bielizny. Jedna balja była własnością Sali Hahn, druga Ozjasza Branda, obie zaś razem warte były 8 koron. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyż kradzieże podobne są we Lwowie na porządku dziennym, a to jedno tylko jest w tym wypadku oryginalnem, że ów złodziej, Michał Jarosławski, znany jest w świecie lwowskich złodziei pod pseudonimem „Jezuita“.

Wóz, koń, kartofle, Andruch i Ołeksa. Salomon Fried z Sichowa wysłał wczoraj parobka swojego Andrucha Steciowa z wozem kartofli do Lwowa. Na Sichowskiej rogatce, przystąpił do Andrucha dawny parobek Frieda, Ołeksa i zażądał od Andrucha konia z wózkiem, mówiąc, że Fried polecił mu zabrać zaprząg i jechać dalej. Steciów oddał więc Andruchowi lejce i batóg i od tego czasu wóz, koń, kartofle i Ołeksa zniknęli bez śladu.

Zaginiona dziewczyna. Słysząc co raz częściej o zagadkowem znikaniu małoletnich dziewcząt, zaniepokoiła się i pani Franciszka Czołowska, żona drukarza, zamieszkała przy ul. Hausnera l. 8 i uwiadomiła policję, że przed trzema tygodniami zginęła w sposób niewytłómaczony jej dwunastoletnia służąca Marja Zygmuntówna, rodem z Płotyczy, powiatu tarnopolskiego.

Kradzieże. Juljanowi Kratochwilowi, za trudnionemu w teatrze miejskim, skradziono z garderoby w czasie przedstawienia zegarek niklowy z pozłacaną dewizką wartości około 20 kor. i czarne „niewymowne“ wartości 4 koron.

Z zamkniętego sklepu zegarmistrzowskiego Ludwika Szeligiewicza przy ulicy Kopernika l. 8, skradziono wczoraj 3 zegarki złote wartości około 400 koron.

Włamanie się do kasy urzędu podatkowego. Z Bohorodczan donoszą, że w pierwszych dniach tego miesiąca wdarli się tam w nocy do urzędu podatkowego niewyśledzeni dotychczas sprawcy, wyłamali żelazne drzwi wchodowe do pokoju kasowego, potem wybili kawał muru i tym otworem tam się dostawszy zabrali z podręcznej kasy 600 koron, należących do poborcy, oraz z zamkniętego stolika woźnego 60 koron. Do głównej kasy wertheimowskiej, mimo wysiłków, o których świadczą liczne ślady ostrych narzędzi około zamku, dostać się jednak nie mogli. Żandarmerja, jakkolwiek zawiadomiona była o wypadku natychmiast, nie zdołała wpaść na trop sprawców.

Gołąb pocztowy z Portu Artura złapany został na granicy Besarabji w Nowosielicy przez p. Ignacego Dobrowolskiego. Gołąb miał nóżkę opasaną cieńkim, srebrnym pierścionkiem, na którym wyryte były słowa „Port Artur“ i numer 37. Pod jednem ze skrzydeł znaleziono malutki zwój pergaminu, mieszczący kartkę jedwabnego papieru, zapisaną cyframi. Trudno doprawdy się domyśleć, jakie losy zapędziły gołębia z Portu Artura aż na granicę Besarabji.

Niebezpieczne promienie Roentgena. Edison zapadł również na tę samą chorobę, wywołaną działaniem X-promieni, które pozbawiły już życia jego pierwszego asystenta. Z Nowego Jorku donoszą, że skutkiem doświadczeń z promieniami Roentgena, ukazały się na ciele Edisona liczne rany, na które medycyna nie zna lekarstwa. Uczony uważa stan swój za beznadziejny.

Kradzież listów amerykańskich. Kraków. (Tel. pryw.) Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj starszego oficjała pocztowego Jana Landfrieda w znanej spranie listów amerykańskich. Po przesłuchaniu, które trwało 3 godziny, sędzia zarządził aresztowanie Landfrieda pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej.

Z izby sądowej. Wielki Waraždyn. (Tel.) Sąd przysięgłych zasądził rumuńskiego dziennikarza Boku za podburzanie przeciw narodowości węgierskiej na 3 miesiące więzienia.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Dzisiejsze Walne zgromadzenie „Praskiego Towarzystwa Żelaznego“ (Prager-Eisen-Gesel) uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny na 8 milionów koron celem fuzji z Czeskiem Towarzystwem montanicznem. Z czystego zysku uchwalono rodzielić 5 prc. dywidendę i 25 prc. superdywidendę.

— **Wiedeń** 28 października. *(Targ zbożowy)*. Pszenica 10·17 do 11·20, żyto od 7 90 do 8·05, kukurudza 7·65 do 7·85; owies 7·15 do 7·30, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 28 października. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paździ ernik od —·— do —·—, na kwiecień 10·33 do 10·34, żyto na październik —·— do —·—, na kwiecień 7·96 do 7·97; owies na październik —·— do —·, na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na październik —·— do —·; na maj 1905 7·41 do 7·42, Rzepak na sierpień od 11·20 do 11·30. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda deszcz.

— **Wiedeń** 28 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·25, Akcje węg. Zakł. kred. 780·—, Akcje Anglobanku 282·75, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Laenderbanku 448·75, Akcje Bankvereinu 547·50, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 657·—, Akcje kolei połudn. 86·25, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5615, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 485·50, Akcje Rima Muranji 528·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2430, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1150, Oblig. węg. indemn. 98·05, Renta majowa 99·95, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·42, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 131·25, Marki 117·62, Ruble 253·50.

†

Ksiądz Adam Batycki

wikary parafji rz. kat. w Żółkwi

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 27-go października b. r., przeżywszy lat 27.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 29 października b. r. o godz. 8-mej rano z plebanji rzym. kat. w Żółkwi, na cmentarz miejscowy, na którą w smutku pogrążona matka i rodzeństwo — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Żółkiew, dnia 28 października 1904.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego